



# ZAWOŁANI PO IMIENIU

09 czerwca 2019

Upamiętnienie  
Piotra Leszczyńskiego  
i Antoniego Prusińskiego  
zamordowanych za pomoc  
okazaną Żydom w czasie  
okupacji niemieckiej



# musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę

ZBIGNIEW HERBERT

Antoni Prusiński był rolnikiem oraz wiejskim muzykantem, mieszkał wraz z żoną Józefą i dziećmi, 12-letnim Zdzisławem oraz 9-letnią Jadwigą, w jednym z gospodarstw na terenie Poręby-Kocęb. Jego sąsiadem był Piotr Leszczyński, rolnik mieszkający wraz z żoną Aleksandrą i synem Eugeniuszem. Żyjąc na skraju wsi, niedaleko lasu, w czasie wojny znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie miejsc, gdzie ukrywali się Żydzi. Zapewniając im pomoc, obaj znali kryjówkę znajdującą się ok. 500 m od zabudowań gospodarstwa Prusińskiego.

15 maja 1943 roku, po godzinie czwartej rano, wieś została otoczona przez siły niemieckie. Rozpoczęto obławę, w której uczestniczyły żandarmeria oraz gestapo, a być może także żołnierze Wehrmachtu. Niemcy pozostali w Porębie, uniemożliwiając mieszkańcom opuszczenie wsi aż do kolejnego dnia.

Antoni Prusiński w czasie obławy ukrył się w zabudowaniach gospodarstwa. Chcąc zmusić go do wyjścia, Niemcy bili jego żonę oraz podpalili ich dom. W wyniku tych działań Prusiński ujawnił się. Niemcy w czasie obławy zatrzymali także Piotra Leszczyńskiego z sąsiedniego gospodarstwa.

Piotra i Antoniego zaciągnięto przed zabudowania Prusińskich, gdzie Niemcy bili ich kijami. Domagano się od nich wydania kryjówki ukrywającego się w pobliżu Żyda. Zmaltretowany torturami Prusiński, zastraszony okrucieństwem wobec własnej rodziny wskazał na las, w którym znajdował się „bunkier”. Po chwili Niemcy sprowadzili stamtąd Żyda. Następnie wszystkich trzech zaciągnęli do lasu, tłukli kijami do nieprzytomności a następnie zastrzelili. Ciała zabitych Niemcy rozkazali zakopać w pobliżu miejsca zbrodni.

*(...) wieś nasza została otoczona przez gestapowców, żandarmów i wojsko, w wyniku czego został ujęty jej mąż Antoni Prusiński, który był wiejskim muzykantem, oraz mój ojciec, jak też Żyd, którego nazwiska nie znałem, a o którym wiedziałem, że ukrywa się w lesie, w bunkrze usytuowanym na wprost zabudowań Prusińskiego, w odległości ok. 500 m od jego domu.*

**EUGENIUSZ LESZCZYŃSKI**

---

*Było to wiosną 1943 r. ok. godz. 7.00 rano. Znajdowałem się wówczas z furmanką w połowie wsi Poręba-Kocęby. Okazało się, że w tym czasie gestapo z Ostrowi Mazowieckiej i żandarmi zrobili w tej wsi obławę, w wyniku której ujęli Antoniego Prusińskiego oraz Leszczyńskiego, imienia jego nie pamiętam. Byli oni rolnikami cieszącymi się dobrą opinią.*

**ANTONI DOMALEWSKI**

---

*Widziałem, jak funkcjonariusze niemieccy prowadzili ich przed sobą, oprócz nich był tam jeszcze doprowadzony Żyd. Wszyscy trzej byli boso, mocno byli bici(...).*

**ANTONI DOMALEWSKI**

---

*Matka moja pokazała mi miejsce, w którym zostały zakopane zwłoki mego ojca, Antoniego Prusińskiego oraz nieznanego Żyda. Gdy podszedłem w to miejsce, widziałem tam jeszcze ślady po skrzepach krwi. Ziemia była zrównana z powierzchnią gruntu. Sąsiadka Prusińska, która już nie żyje, co jakiś czas chodziła w to miejsce i [je] oznakowywała.*

**EUGENIUSZ LESZCZYŃSKI**

## Przeczytaj świadectwa Antoniego Domalewskiego i Eugeniusza Leszczyńskiego o tragicznych wydarzeniach z maja 1943 roku



Sygn. akt .....

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 17 października 1979 r. w Warszawie Sędzia Sądu Rejonowego w Otwocku  
mgr Felicja Wilkowska-Neffe .....do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Warszawie .....

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta osobiście  
przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko ..... Antoni DOMALEWSKI

Imiona rodziców ..... Antoni, Józefa

Data i miejsce urodzenia ..... 9 października 1925 r. w Dybkach, gm. Ostrów Maz.

Miejsce zamieszkania ..... Poręba III gm. Brańszczyk woj. ostrołęckie

Zajęcie ..... ekonomista

Wykształcenie ..... średnie

Karalność za fałszywe zeznania ..... nie karany

Stosunek do stron ..... obcy

W okresie okupacji mieszkałem w Dybkach gm. Poręba gdzie pomagałem  
mojemu ojcu rolnikowi w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.Często jako podwoda odwoziłem mleko kontyngentowe wszystkim  
mieszkańcom naszej wsi do zlewni mleka w Porębie. Było to  
wiosną 1943 r. około godz. 7-mej rano znajdowałem się wówczasc.d. zeznań świadka Antoniego Domalewskiego

z furmanką w połowie wsi Poręba-Kocemby. Okazało się, że w tym czasie gestapo z Ostrowi Maz. i żandarmi zrobili obławę w tej wsi w wyniku której ujęli Antoniego Prusińskiego oraz Leszczyńskiego imienia którego nie pamiętam. Byli oni rolnikami cieszącymi się dobrą opinią. Widziałem jak funkcjonariusze niemieccy prowadzili ich przed sobą, oprócz nich był tam jeszcze doprowadzony Żyd. Wszyscy trzej byli boso, mocno byli bici trzymanymi przez Niemców kijami. Widziałem najpierw jak bici byli Prusiński i Leszczyński, widziałem jak Prusiński póklęcząc na ziemi wskazywał ręką w stronę lasu, widziałem jak po jakimś czasie dwaj umundurowani Niemcy udali się w tamtym kierunku następnie szli tam z łopatami, potem widziałem jak wracali z jednym mężczyzną, który okazał się Żydem. Słyszałem jak Niemcy głośno przez cały czas krzyczeli po niemiecku do Leszczyńskiego i Prusińskiego, a najczęściej używanym przez nich słowem było "jude". Zawiozłem mleko do zlewni i wracałem do domu ok. godz. 12-tej. Dowiedziałem się wówczas, że Leszczyński i Prusiński oraz Żyd zostali zbici do utraty przytomności, a gdy już leżeli na ziemi jeden z Niemców kilkoma strzałami z pistoletów w głowy podobijał ich. Niemcy zwłoki zostawili na miejscu, a sami odjechali nakazując sołtysowi zakopanie tych zwłok w miejscu obok zastrzelenia. Miejsce to było znane wszystkim mieszkańcom wsi. Było ono usytuowane w odległości ok. 500 metrów od szosy E-12 oraz w odległości 30 m. od drogi wiodącej od szosy E-12 do Poręby. Po wyzwoleniu zwłoki Leszczyńskiego i Prusińskiego zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu w Porębie.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:

/ mgr F. Wilkowska-Neffe /

Zeznał:

/ Antoni Domalewski /

## PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 17 października 1949 r. w Warszawie Sędzia Sadu Rejonowego w Otwocku  
mgr Felicja Wilkowska-Neffe


delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich  
w Warszawie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 51 poz. 293 i art. 129 kpk.

z udziałem protokolanta osobiście

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

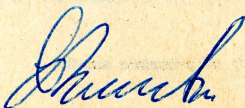
Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk).

  
(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

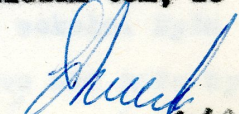
Imię i nazwisko..... Eugeniusz LESZCZYŃSKI  
Imiona rodziców ..... Piotr, Aleksandra  
Data i miejsce urodzenia ..... 17.IX.1921 r w Porębie  
Miejsce zamieszkania..... Poręba Kocemby 26 woj. ostrołęckie  
Zajęcie ..... listonosz  
Wykształcenie ..... podstawowe  
Karalność za fałszywe zeznania..... nie karany  
Stosunek do stron ..... syn zamordowanego rolnika Piotra Leszczyńskiego; w stosunku do pozostałych ofiar i sprawców zbrodni obcy.

Było to dnia 15 maja 1943 r. Mieszkałem wówczas w Porębie - Kocembach, gdzie pomagałem ojcu w pracy na jego gospodarstwie rolnym, a ponadto chodziłem pomagać okolicznym rolnikom. Tego dnia o 4.00 rano wyszedłem z domu udając się do wsi Brzozy położonej

  
AR

c.d. zeznań świadka Eugeniusza Leszczyńskiego

za Bugiem. Około godziny 15-tej przybiegła do nas Prusińska nasza sąsiadka i zawiadomiła mnie, że tego samego dnia po moim odejściu z domu wieś nasza została otoczona przez gestapowców, żandarmów i wojsko w wyniku czego został ujęty jej mąż Antoni Prusiński, który był wiejskim muzykantom oraz mój ojciec jak też Żyd, którego nazwiska nie znałem, a o którym wiedziałem, że ukrywa się w lesie w bunkrze usytuowanym na wprost zabudowań Prusińskiego w odległości ok. 500 metrów od jego domu. Kobieta ta powiedziała, że żandarmi niemieccy i gestapowcy najpierw bili mego ojca i jej męża drewnianymi kijami, zaś po doprowadzeniu Żyda do nich bili również i tego Żyda, a gdy wszyscy trzej upadli żandarmi i gestapowcy zastrzelili ich z broni krótkiej strzelając do leżących już na ziemi. Ukrywałem się do wieczora, ale pod wieczór podchodziłem powoli pod dom moich rodziców. Zauważyłem wówczas, że wieś nasza jest ponownie otoczona przez Niemców, ukryłem się w zagajniku i dopiero gdy Niemcy nad ranem odjechali udałem się do swego domu. Zobaczyłem, że zabudowania gospodarcze naszego domu/<sup>i Prusińskiego</sup> zostały spalone oraz została spalona część dachu domu mieszkalnego. Matka moja pokazywała mi miejsce, w którym zostały zakopane zwłoki mego ojca, Antoniego Prusińskiego oraz nieznanego Żyda. Gdy podszedłem w to miejsce widziałem tam jeszcze ślady po skrzepach krwi. Ziemia była zrównana z powierzchnią gruntu. Sąsiadka Prusińska, która już nie żyje co jakiś czas chodziła w to miejsce i oznakowywała. Dopiero po wyzwoleniu brałem udział w ekshumacji zwłok mego ojca i zwłok Antoniego Prusińskiego, które zostały pochowane na cmentarzu w Porębie. Zwłoki Żyda zostały nadal w tym dole. Widziałem u ojca mego wtóry w skroniach oraz rozniesioną miał czaszkę głowy. Widziałem tam, że

  
113

c.d. zeznań świadka Eugeniusza Leszczyńskiego

kręgi szyjne ojca były pogniecione. U Prusińskiego widziałem ubytki kości czaszki odnosiłem wrażenie, że kość czaszki została wgnieciona. Od tamtej pory ukrywałem się w pobliskim lesie. Znałem dokładnie wszystkie leśne drogi. Pewnego dnia była to ciepła jesień gdy znajdowałem się w miejscu, gdzie droga od szosy E-12 prowadzi w stronę lasu w odległości ok. 500 m. od szosy zobaczyłem tam, że w lesie tym znajduje się 6-ciu mężczyzn. Wszyscy byli bez obuwia i skarpetek, które stały na słońcu. Dwóch z mężczyzn goliło się. Byli ładnie ubrani i wyglądali na dobrze odżywionych tzw. "lepszych ludzi". Jeden z nich po polsku pytał mnie o kierunek drogi do Broku, Małkini. Widziałem, że nie orientuje się w terenie, powiedziałem im, że jeżeli chcą iść w swoim kierunku szosą to lepiej niech tego nie robią, ponieważ jest to droga, którą często gestapowcy z Ostrowi Maz. dowożą ludzi uwięzionych przez siebie, których w tym lesie zabijają strzałami z pistoletów. Mężczyzna ten roześmiał się i machnął ręką, powiedział, że oni się Niemców nie boją. W tym samym czasie usłyszałem warkot motoru samochodowego. Ostrzegłem tych mężczyzn, aby się schowali, bo mogą to być gestapowcy. Mężczyźni ci nie chcieli mnie słuchać tylko się roześmieli. Wówczas zdziwiony ich zachowaniem oddaliłem się od nich zwłaszcza, że słyszałem, iż samochód ten coraz bardziej zbliża się w naszą stronę. Ukryłem się w zagajniku gęstym, o wysokości ok. 120 centym... Warkot silnika samochodowego ucichł, ale usłyszałem zaraz odgłosy strzałów. Wyglądało to na kanonadę. Trwało krótko, potem jeszcze słyszałem kilka pojedynczych strzałów. Po upływie ok. 2-eh godzin usłyszałem warkot oddalającego się samochodu. Powoli podczołgałem się w stronę miejsca, gdzie znajdowali się ci mężczyźni, powoli z pozycji leżącej rozglądałem się wokoło. Była cisza. Gdy przekonałem się, że w pobliżu tego miejsca nie może być

*Gruch 114*

c.d. zeznań świadka Eugeniusza Leszczyńskiego

żywych osób wyszedłem na brzeg zagajnika, zobaczyłem wówczas, że w miejscu, gdzie znajdowali się widziani tam przeze mnie mężczyźni leży poukładanych 6 zwłok ludzkich. Zwłoki te były tylko w bieliznie. Nie było tam ani obuwia, ani ubrania tych mężczyzn, lecz zwłoki te były ułożone w jednym rzędzie jedno obok drugich. Bielizna u niektórych była poplamiona krwią, a u niektórych widziałem tylko otwory w okolicach głowy, było tam pełno skrzepów krwi i pełno much. Uciekłem czym prędzej z tego miejsca. Wieczorem udałem się do naszej wsi. Tam dowiedziałem się, że gestapowcy z Ostrowi Maz. zastrzelili w lesie w pobliżu naszej wsi 6-ciu Żydów i że to byli Żydzi francuscy, że sołtys otrzymał polecenie, aby zwłoki tych Żydów zakopać w lesie obok miejsca zastrzelenia, a miejsce to zrównać z ziemią. Miejsce to gotów jestem wskazać w każdej chwili z dokładnością do 1-2 metrów. Mężczyzn zabitych wówczas nie znałem. Rozmawiając z jednym z nich nie zauważyłem, sby był on pochodzenia semickiego, jak zresztą też będący razem z nimi mężczyźni, których było razem 6-ciu, w wieku ok. 35 lat. Dotychczas jeszcze pamiętam dokładnie grupę tych mężczyzn. Nie pamiętam, czy oprócz jednego z nich więcej tych mężczyzn do mnie zwracało się.-----  
Na tym protokół przesłuchania zakończono i po odczytaniu podpisano.

Przesłuchał:

*[Red stamp: PROKURATURA REJONOWA W OSTROWI MAZOWIEK]*  
/mgr E. Wilkowska-Neffe /

Zeznał :

/ Eugeniusz Leszczyński /

*Gruch*

**24 marca 2019 w obecności premiera Mateusza Morawieckiego, wicemarszałek Senatu oraz ministrów, parlamentarzystów i samorządowców, dokonano uroczystego odstonięcia tablic upamiętniających rodzinę Lubkiewiczów, zamordowaną za pomoc Żydom, oraz mieszkańców Sadownego, którzy padli ofiarą niemieckiego terroru.**



**PRZEMÓWIENIE WÓJTA SADOWNEGO WALDEMARA CYRANA**



**PRZEMÓWIENIE PREMIERA MATEUSZA MORAWIECKIEGO**



**TABLICA UPAMIĘTNIAJĄCA RODZINĘ LUBKIEWICZÓW**

## ZAWOŁANI PO IMIENIU – projekt upamiętnień

Wydaje się, że wciąż niewiele opowiadamy o tych, którzy nieśli pomoc żydowskim sąsiadom, wykazali się odwagą, solidarnością i współczuciem wobec bliźniego. Pomagali, chociaż za każdy okazany gest pomocy groziła im i ich bliskim śmierć. Tragiczna historia Piotra Leszczyńskiego i Antoniego Prusińskiego przez długi czas pozostawała praktycznie nieznaną.

Od wielu lat w Polsce i Europie trwa debata na temat sposobów upamiętnienia masowych zbrodni i ich ofiar z okresu II wojny światowej. Mikropomniki, mosiężne tabliczki osadzone w bruku miast Europy upamiętniające ofiary Holokaustu czy tablice w kształcie krzyży Karola Tchorka umieszczane w miejscach masowych rozstrzeliwań w Warszawie – to te najważniejsze przykłady. Nie było jednak projektu, który upamiętniał Polaków zamordowanych za niesienie pomocy potrzebującym Żydom.

Instytut Pileckiego postanowił wypracować spójny i czytelny sposób upamiętniania tych miejsc i osób we współpracy z lokalnymi społecznościami. Prosty symbol – kamień opatrzony krótką inskrypcją w języku polskim i angielskim – oraz aplikacja informująca o wydarzeniach, do których doszło w tym miejscu. Instytut Pileckiego ma zaszczyt uczcić pamięć o tych, którzy przełamali paraliżujący strach o życie swoje i swoich bliskich i nieśli pomoc Żydom.

---

### **prof. Magdalena Gawin**

Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego,  
inicjatorka projektu upamiętnienia

### **dr Wojciech Kozłowski**

Dyrektor Instytutu Pileckiego

---

ORGANIZATOR



PARTNERZY



INICJATORKA  
PROJEKTU

**prof. Magdalena Gawin**  
Wiceminister Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego